

opusdei.org

Bogactwa wiary

Artykuł św. Josemaríi,
opublikowany w dzienniku ABC
(Madryt) 2 listopada 1969 r.
Założyciel Opus Dei mówi w
nim o umiłowaniu wolności
jako jednym z bogactw wiary
chrześcijańskiej.

20-01-2015

W Liście do Galatów, opiewającym
bogactwa wiary, św. Paweł mówi
nam, że chrześcijanin powinien żyć
wolnością, jaką zdobył dla nas
Chrystus^[1]. Takie było przesłanie
Jezusa dla pierwszych chrześcijan, i

tak pozostanie przez wieki:
przesłanie o uwolnieniu z nędzy i
lęku. Historia nie jest poddana
ślepych siłom ani nie jest dziełem
przypadku, lecz jest wyrazem
miłosierdzia Boga Ojca. Myśli Boga
nie są naszymi myślami, mówi
Pismo[2]; dlatego ufać Panu oznacza
mieć wiarę mimo wszystko, patrząc
ponad to, co pozorne. W każdym
zdarzeniu, choć czasem w sposób dla
nas niewidoczny, kryje się
miłosierdzie kochającego nas
wiecznie Boga.

Kiedy chrześcijanin żyje wiarą –
wiarą, która nie ogranicza się jedynie
do słów, ale jest rzeczywistością
osobistej modlitwy – pewność miłości
Bożej wyraża się w radości, w
wolności wewnętrznej. Te więzy,
które czasem duszą serce, te ciężary,
które przytłaczają duszę, ulegają
rozerwaniu i rozproszeniu. *Jeżeli Bóg
z nami, któż przeciwko nam?* [3]. I na
usta od razu przychodzi uśmiech.

Dziecko Boże, chrześcijanin, który żyje życiem wiary, może cierpieć i płakać, może mieć powody do bólu, lecz nie może być smutnym.

Wolność chrześcijańska rodzi się z wnętrza, z serca, z wiary. Nie jest jednak czysto osobista, lecz posiada przejawy zewnętrzne. A wśród nich jeden z najbardziej charakterystycznych u pierwszych chrześcijan: braterstwo. Wiara – wspaniałość daru miłości Bożej – sprawiła, że wszelkie różnice, wszelkie bariery zmniejszyły się i znikły: *Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie*^[4]. Ta świadomość i faktyczna miłość wśród braci, mimo odmiennych ras, pozycji społecznych, kultury, ideologii, są zasadnicze dla chrześcijaństwa.

Nie jest moją misją mówienie o polityce. Nie taka jest też misja Opus Dei, ponieważ jego jedyny cel jest duchowy. Opus Dei nie wchodziło i nigdy nie wejdzie w politykę grup i partii, nie jest związane z żadną osobą czy ideologią. Taki sposób działania nie jest ani taktyką apostolską ani jedynie postawą godną pochwały. Dla Opus Dei jest to wewnętrzna potrzeba, ponieważ tego wymaga sama jego natura, czego znakomitym potwierdzeniem jest umiłowanie wolności: ufność, że chrześcijanin posiada swoje miejsce wśród świata, działając w pełni niezależnie i z osobistą odpowiedzialnością.

Nie ma dogmatów w sprawach ziemskich. Nie jest do pogodzenia z godnością człowieka próba ustanowienia pewnych prawd absolutnych w kwestiach, które ze swej natury są zależne od punktu widzenia każdego, zgodnie z jego

osobistym podejściem,
uwarunkowaniami kulturowymi
oraz indywidualnym
doświadczeniem. Usiłowanie
narzucania dogmatów w tym, co
doczesne prowadzi w sposób
nieunikniony do zadawania gwałtu
sumieniom innych ludzi, do braku
poszanowania bliźniego.

Nie chcę przez to powiedzieć, że
postawa chrześcijanina wobec spraw
doczesnych powinna być obojętna
czy bierna. W żaden sposób. Myślę
jednakże, że chrześcijanin powinien
pogodzić podejście z pasją do
postępu obywatelskiego i
społecznego ze świadomością, że
własne przekonania mają
ograniczenia, szanując w związku z
tym przekonania innych i kochając
uprawniony pluralizm. Jeśli ktoś nie
potrafi tak żyć, nie pojął głębi
chrześcijańskiego orędzia. Nie jest
łatwo go pojąć, i w pewnym sensie
nie pojmuje się go nigdy, ponieważ

skłonność do egoizmu i pychy nigdy w nas nie umiera. Dlatego wszyscy jesteśmy zobowiązani do ciągłego rachunku sumienia, konfrontując nasze postępowanie z Chrystusem, aby uznać, że jesteśmy grzeszni i rozpoczynać na nowo. Nie jest łatwo to pojąć, ale powinniśmy się starać.

Bóg, stwarzając nas, podjął ryzyko i przygodę naszej wolności. Zechciał, żeby historia była historią prawdziwą, uczynioną z prawdziwych decyzji, a nie fikcją albo grą. Każdy człowiek powinien czynić użytek z osobistej autonomii, akceptując związany z nią niepewny los, i potrzebny czas prób i błędów. Nie zapominajmy, że Bóg, który daje nam pewność wiary, nie objawił nam znaczenia wszystkiego, co zdarza się człowiekowi. Obok rzeczy, które dla chrześcijanina są całkowicie jasne i pewne, jest mnóstwo innych, co do których można jedynie mieć opinię, to znaczy: określone przekonanie co

do tego, co może być prawdziwe i stosowne, ale czego nie można stwierdzić w sposób bezsprzeczny. Ponieważ nie tylko jest możliwe, że ja mogę się mylić, ale nawet czasami, gdy ja mam rację, jednocześnie mogą ją mieć inni. Przedmiot, który jednemu wydaje się wklęsły, będzie wydawać się wypukły innej osobie, która znajduje się wobec niego w innym położeniu.

Świadomość ograniczoności sądów ludzkich prowadzi nas do uznania wolności jako warunku współżycia społecznego. Ale to nie wszystko, a nawet nie jest to najważniejsze: źródłem poszanowania wolności jest miłość. Jeśli inne osoby myślą w sposób odmienny niż ja, czy jest to powodem, żeby traktować je jako nieprzyjaciół? Jedynym powodem może być egoizm albo intelektualne ograniczenie tych, którzy myślą, że nie ma większej wartości niż polityka i przedsięwzięcia doczesne. Lecz

chrześcijanin wie, że tak nie jest, ponieważ każda osoba jest bezcenna i przeznaczona dla Bogu: za każdą osobę umarł Jezus Chrystus.

Chrześcijaninem jest się wtedy, gdy jest się zdolnym do miłowania nie tylko ludzkości jako abstrakcji, ale każdej osoby, która znajdzie się blisko nas. Przejawem ludzkiej dojrzałości jest poczucie odpowiedzialności za te zadania, od których zależy dobrobyt przyszłych pokoleń, lecz nie może to nas prowadzić do zaniedbań w oddaniu i służbie w sprawach bardziej zwyczajnych: miły gest wobec osób, z którymi pracuję, prawdziwa przyjaźń wobec kolegów, współczucie wobec osoby potrzebującej, choćby jej potrzeba wydawała się bez znaczenia w porównaniu z wielkimi ideałami, do jakich dążymy.

Mówić o wolności, o umiłowaniu wolności, to przedstawiać trudny ideał: to znaczy mówić o jednym z największych bogactw wiary.

Ponieważ – nie oszukujmy się – życie nie jest usłane różami.

Chrześcijańskie braterstwo nie jest czymś, co przyjdzie z nieba raz na zawsze, lecz jest rzeczywistością, która powinna być budowana każdego dnia. I to budowana w życiu, które nie przestaje być ciężkie, w którym zdarzają się różnice interesów, napięcia i konflikty, gdzie codziennie spotykamy osoby, które mogą wydawać się nam niegodziwe, a i my czasem zachowujemy się nieszlachetnie.

Ale jeśli to wszystko nas zniechęca, jeśli ulegniemy własnemu egoizmowi albo, jeśli przyjmiemy postawę sceptyka, który wzrusza ramionami, będzie to znak, że powinniśmy pogłębić swoją wiarę i więcej kontemplować Chrystusa. Ponieważ

jedynie w takiej szkole chrześcijanin uczy się poznawać siebie samego i rozumieć innych, oraz żyć w taki sposób, aby stać się Chrystusem obecnym wśród ludzi.

[1] Por. *Gal* 4, 31 (Wlg); *Gal* 5, 1 (Nwlg)

[2] Por. *Iz* 55, 8; *Rz* [3] *Rz* 8, 31.

[4] *Gal* 3, 28.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/bogactwa-wiary/> (21-03-2026)